

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

Katowice, dnia 31. lipca 1919.

„Gazeta Robotnicza” wychodzi trzy razy w tygodniu: w wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 1 mk., z przyniesieniem do domu 1,08 mk. kwartalnie 3,00 mk., z przyniesieniem do domu 3,24 mk.

Telefon nr. 1150.

Pojedynczy numer 10 fen.

Telefon nr. 1150.

Cena ogłoszeń za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 30 fenigów. Za reklamy dwułamowe 90 fenigów. Na częściej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza” Katowice O.-S. — Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ulica Ratuszowa nr. 12.

Baczność towarzysze powiatu katowickiego!

Dowiadujemy się, że planowany jest na niedzielę pochód do Katowic. Niewiadomo nam atoli, czy komitet uzyska pozwolenie. Jeżeli pozwolenie nadejdzie, natenczas zebrania naszego powiatu się nie odbędą. Czekaście więc towarzysze na hasła i uważajcie na afisze.

Jeżeli pochodu nie będzie, natenczas odbędą się zamówione posiedzenia.

Politykierzy niemieccy nie chcą żywności polskiej dla G. Śląska.

Wojna się skończyła, ale brak żywności odczuwają górnicy w naszej dzielnicy jeszcze bardzo. Kartofli nie mamy już wcale, tłuszczu bardzo mało, chleb mamy czarny i lepki jak z gliny a mleka nie stać nawet dla chorých dzieci.

Wobec tego należałoby przypuszczać, że międzynarodowe czynniki przyjmą życzliwie każdą ofertę, aby raz przecież położyć kres tej nędzy głodowej, która panuje wśród polskiego proletariatu na Górnym Śląsku, która jest powodem wielu chorób i znacznej śmiertelności.

Pan architekt Pecel z Bytomia złożył już przed kilku miesiącami na ręce burmistrza miasta Bytomia, pana Brüninga, bardzo poważną ofertę, mocą której mogłaby półka żywnościowa na Górnym Śląsku otrzymać natychmiast następujące ilości tej żywności, której brak robotnik najbardziej odczuwa.

„Półtora miliona centnarów kartofli warych i latosich rychłych po 8 marek za centnar.

700 000 centnarów żyta na chleb, centnar po 20 marek.

150 000 centnarów żółtego cukru, po 50 marek za centnar.

41 wagonów tłuszczu amerykańskiego po 6 marek za funt.

Oprócz tego olbrzymią ilość mleka w puszkach, również po cenie dostępnej.”

Oferta ta narobiła panom hakatystom bardzo wiele kłopotu, lecz panowie ci bez skrępowań jak zawsze rozpisali w pismach niemieckich, że pan Pecel błaguje, że żadnej żywności nie ma itd.

Wobec tego posłał pan Pecel do pism tych sprostowanie, w którym kategorycznie oświadczył, że żywności tą można natychmiast odebrać, w ilościach i po cenie, jak wyżej wymieniono.

Pierwszego wykreślu panowie hakatysci teraz już nie powtarzają, lecz wynajdli znów inny. Twierdzą, że Polacy, chcąc przez pana Pecela dostarczać żywność, mają na oku cele polityczne. Przez ten argument wychodzi dopiero na jaw powód, dla którego Niemcy nie chcą wpuścić żywności polskiej na Śląsk Górny.

Skoro by żywność ta nadeszła i została tu, pod dozorem kontrolerów tanio sprzedawana, natenczas zrozumiałaby każda niewiasta, że w Polsce jest żywności pod dostatkiem i, że pomimo powszechnej drogoceny i niskiego kursu marki, jest żywność polska tania. Ten fakt ma dla Niemców olbrzymią

doniosłość polityczną. Niechaj więc górnik i hutnik z rodziną głoduje dalej, niechaj choroby ludność ubogą dziesiątkują i niechaj w Poznaniu kartofle i inna żywność gnije. Hakata żywności tej na Górny Śląsk nie wpuści, ponieważ obawia się, że przez żywność polską straci swe wpływy opłytne.

Robotnicy górnośląscy zapamiętajcie sobie ten fakt i opowiadajcie swym działkom, kto ponosi winę, że braknie im nawet kartofla i chleba.

Przeciwnie kraniec.

Nie mniej zajadłym atakom, niż ze strony prawicy, ulegał w swoim czasie gabinet Moraczewskiego, a wraz z nim po dziś dzień i P. P. S. ze strony komunistów.

Czytelnik, w lot pojawiający źródła nienawiści reakcji, może do pewnego stopnia ze zdziwieniem zapytać: Dlaczegoż jednak i strona wręcz przeciwna, dlaczegoż komuniści, tak stanowczo występowali przeciw rządowi Moraczewskiego, grożąc niemal co tydzień zamachem, narazając ten rząd robotników i chłopów na przykre kolizje z częścią proletariatu? Wszak komuniści są również rzecznikami sprawy robotniczej i napewno nie w mniejszym stopniu, niż PPS., wrogami klasy uprzywilejowanej — burżuazji? Wszak idą oni śladem Lenina, który głosi, że burżuazję już teraz należy „dobić” i zgodnie ze swoją zasadą „dobić” ją wszędzie, gdziekolwiek jego władza sięga.

A jeżeli — rozumuje czytelnik — dwa przeciwnie i przeciwstawne sobie kręce społeczne zgadzają się ze sobą w opinii i postępowaniu, to widać, w zarzutach przez nie czynionych, jest część prawdy.

Spróbujmy rozważyć rzecz sine ira et studio (bez gniewu i nienawiści), albowiem nie nie pomoże ślina nienawiści tam, gdzie trzeba jasnego wejrzenia, a kłamnie i oszczerstwa tylko sprawę zaciemniają. Pozostawiamy te sposoby naszym wrogom, albowiem im są one niezbędne.

Rodzicielka komunizmu jest abstrakcja (myśl oderwania), która jeżeli nawet wyłoniła się z procesu dziejowego, to dziś sztucznie od tego procesu została oderwana i zupełnie nie liczy się z warunkami historycznymi społeczeństwa i narodów.

Aby się wyrazić jasnie, ucieknę się do przykładu. Przypuśćmy, że teoretycznie zdolno udowodnić, iż piasek w pewnych warunkach można zamieniać na chleb — i oto ja, nie licząc się z tymi warunkami, już teraz piasek traktuję jako chleb i każę go jeść ludziom. Na czym polegałoby dziwactwo mojego postępowania? Oto przyswoiłem sobie pewne założenie, teoretycznie zupełnie słuszne i nie licząc się z warunkami danymi, nadużywam go w sposób oczywisty. Jeżeli znajduję takich, którzy mi uwierze, niewątpliwie nabawię ich ciężkich cierpień, bo piasek nie przestał jeszcze być piaskiem.

Podobnie rzecz się ma z komunistami i bolszewikami. Oderwali oni od pnia historii myśl w zasadzie najzupełniej słuszną, o międzynarodowej rewolucji, która całą władzę da proletariatu i stanie się punktem wyjścia dla socjalizacji narzędzi pracy. Nie bacząc zupełnie na to, w jakim stanie znajduje się międzynarodowość, jaki jest rzeczywisty stosunek proletariatu do pozostałej ludności, zwłaszcza chłopów w różnych krajach, w jakim stanie znajduje się w różnych dziedzinach organizacja pracy społecznej, czy proletariatu już dorósł liczebnie i moralnie do podjęcia wielkiego dzieła przebudowy

świata; nie bacząc na to wszystko, uznali wybuch wojny europejskiej za okazję do urzeczywistnienia myśli, która jeszcze posiada obecnie wartość teoretyczną. Uznano wojnę europejską za moment sprzyjający — dlaczego? Oto dlatego, że wojna dezorganizuje siły kapitalistów; przeoczono zaś, że w silniejszym jeszcze stopniu dezorganizuje siły proletariatu.

To też z konieczności musiało tak się stać, że w państwie rosyjskim, posiadającym najwęższą w całej Europie organizację przemysłu, a więc najrychlej zdeorganizowanemu przez wojnę, abstrakcyjniści (oderwanci) znaleźli szerokie pole dla swoich eksperymentów (prób) i dali obraz całkowitej swej niemocy. Potknęli się o warunki historyczne wielkiego państwa carów — a temi była liczebna słabość względnie do innych klas społecznych proletariatu, co pociągnęło za sobą konieczność zaciągania w szeregi armii czerwonej Chińczyków i Lotyszów; walty rozwój przemysłu, zrujnowanego do reszty podczas wojny; olbrzymia przewaga chłopów, których średniowieczne warunki pracy uniemożliwiają poprostu przejście do wyższych form gospodarczych, w myśl programu socjalistycznego (te warunki sprawiły, że Lenin, wbrew swoim zamiarom, stał się tylko kontynuatorem reformy rolnej Aleksandra II i Stołypina); przeżytki rosyjskiego średniowiecza w postaci carskiej biurokracji, która nie dopuściła zupełnie w czasie swojego panowania do jakiejś takiej demokratyzacji społeczeństwa rosyjskiego; wreszcie ogólny stan ciemnoty i zaśniedziałości, spowodowany brakiem szkół i oświaty.

Ta litanja wystarczy, aby zrozumieć, jak beznadziejne jest położenie „czystych” doktrynerów myśli rewolucyjnej w państwie Lenina i dlaczego tak gorączkowo, tak niecierpliwie wyczekują pomocy z zewnątrz od proletariatu innych krajów. Poprostu nie czują gruntu pod nogami, tego mocnego, historycznego gruntu, z którego wyrasta i na którym wspiera się idea prawdziwej międzynarodowej rewolucji proletariatu. Widać to robotnicy wszystkich krajów i dlatego, współczując tragicznym doktrynerom, nie pozwalają rządowi burżuazyjnym topić miecza w piersi znękanego ludu rosyjskiego, oceniają historyczną niemożliwość w dobie obecnej wielkiego proletariackiego czynu, który ma przynieść wyzwolenie całemu światu i zapoczątkować nową w dziejach erę. I słusznie, albowiem socjalizm nie jest improwizacją tej lub owej głowy, socjalizm to konieczność dziejowa, to wielka prawda, poczęta w bólu i cierpieniach przez miliony rzesze robotników, dostrzeżona tylko i spisana przez genialnych Marksów i Lassalów wcześniej od innych, mniej bystrych myślicieli. To też chwila całkowitego tryumfu tej prawdy robotniczej nie może być również oznaczona przez indywidualność nawet tej miary, co Lenin, ani przez takie dezorganizujące pracę społeczną zjawiska, jak ostatnia wojna. Chwila ta musi być jasnym wynikiem spontanicznego (samorzutnego) rozwoju społecznego — a koniecznymi jej warunkami będzie oczywiście przewaga — liczebna i moralna — proletariatu w społeczeństwie, tudzież wyższość tych form pracy, które będą jego dziełem, które w trudzie i mowie on sam wykuje. Socjalistyczny program minimum, wychodząc z tych właśnie założeń, zgodnie z tendencjami historycznymi i faktycznym stanem rzeczy, zmierza do przygotowania proletariatu na tę wielką chwilę.

Pozorne usprawiedliwienie swojej postawy abstrakcyjniści w stylu komunistów

i bolszewików znajdują w fakcie, że przecież wojna europejska wywołała odruchy rewolucyjne, a te mają charakter samorządny i przez nich nieprzewidywane nie były. Przykładem tego prócz Rosji Kiereńskiego, Niemcy, Węgry etc., etc. A nawet odruchy te potężnieją coraz bardziej. Wszak nawet w państwach zwyciężkich, Francji, Anglii i Włoszech, proletarijat idzie coraz bardziej na lewo.

Zaiste, zwątpić by należało o wszystkim, gdyby tak straszliwa katastrofa, jak wojna ostatnia, nie wywołał nigdzie protestu i fermentu, zwłaszcza wśród szeregow walczącego proletariatu, który w tej wojnie spłacił największą klaninę krwi i mienia. Lecz czy rozbicie militarystyki niemieckiej i przewagi feodalnych Prus w Niemczech — to już rewolucja proletariacka, w ścisłym tego słowa znaczeniu? Czy rozpaczliwy protest narodu węgierskiego przeciw nadużyciom ententy — to już rewolucja proletariacka? Czy zdecydowana postawa robotników francuskich i angielskich przeciw wojnie i jej gwałtom oraz dopominanie się o przynależne już dziś prawa klasie robotniczej — to już rewolucja proletariatu?

Czy usiłowania Lenina, aby przy pomocy bagietów najmitów chińskich i dawnych generałów carskich narzucić Rosji i ludom podległym swojej doktrynie, ma co wspólnego, oprócz zasady, z samorządnym, potężnym ruchem rewolucyjnym klasy robotniczej?

Idzie o to, że w ustroju kapitalistycznym Europy dużo tkwi przeżytków epok minionych, umarłych a to takich niezaprzeczenie należy w wielu krajach sam sposób rządzenia, tak zwany „regime“, dalej — stosunek społeczeństwa do klas pracujących; obszarnictwo czy junkierstwo w różnych jego postaciach; militarystyka wysysająca w potworny sposób żywotne soki społeczeństwa; niepojętne kierownictwo polityki zewnętrznej, t. zw. tajna dyplomacja niedostateczna ilość szkół itd. Te wszystkie przeżytki muszą być usunięte, jeżeli Europa ma iść w swym rozwoju dalej — i są usuwane przy wybitnym współudziale klasy najbardziej zainteresowanej, t. j. proletariatu są usuwane sposobem rewolucji, która jednak mimo wszystko nie jest jeszcze rewolucją proletariacką. Ostateczna godzina wyzwolenia dla klasy pracującej jeszcze na dziesięciowym zegarze nie wybiła.

Komuniści bolszewicy wierzą w jakąś cudotwórczą tajemną moc rewolucji, wydaje się im że w ogniu i krwi rewolucji warunki historyczne błyskawicznie dojrzeją, jak gdyby te warunki zależały tylko od woli naszej, i umożliwią realizację maksymalnego, socjalistycznego programu. W zaślepieniu biorą ruch rewolucyjny rozpętany przez wojnę za czysto proletariacki ruch — i kończą jak w Rosji na chińskich najmitach rujnując to, co z takim trudem w ciągu długiego szeregu lat powstawało, rujnując same podstawy procesu społecznego mającego doprowadzić w rezultacie do ocj alizmu.

Straszliwe spustoszenie w stanie zaludnienia przez wojnę.

Paryż, 25. lipca. Istniejące w Kopenhadze międzynarodowe Stowarzyszenie do badania skutków społecznych wojny, wydało właśnie, jako dalszy numer swego „Biuletynu“, broszurkę statystyczną, zajmującą się zmianami w stanie ludności na obszarach dawnych Austro-Węgier, spowodowane przez wojnę.

Cyfry tam zawarte są zastraszające, tembardziej, że odnoszą się do całego obszaru Austro-Węgier, z wyspecjalizowaniem jedynie na dawną Austrię i dawne Węgry, wskutek czego można powiedzieć na pewno, że przedstawiałyby się procentowo jeszcze groźniej, gdyby się je wzięło osobno na samą dawną Galicję, która pod każdym względem, a już najbardziej pod względem strat w ludności, najgorzej wskutek wojny ucierpiała.

Mianowicie broszurka owa stwierdza, że obszar dawnych Austro-Węgier stracił okragło 5 milionów 200 tysięcy ze swej ludności, z czego przypada 3 miliony 700 tysięcy na zmniejszenie się liczby narodzin, a 1 milion 500 tysięcy na powiększenie się śmiertelności, czyli właściwie na poległych w wojnie mężczyzn.

Ten ostatni szczegół prowadzi nas do drugiej kwestii: do przesunięcia i zmiany stosunku procentowego między obiema płciami. Już przed wojną w Austro-Węgrzech była pewna nadwyżka kobiet, ale była to nadwyżka mała. Wedle tej proporcji z cyfry 49 milionów 800 tysięcy, do której spadła ludność ich dawnych terytoriów, powinno być 24 miliony 550 tysięcy mężczyzn, a 25 milionów 250 tysięcy kobiet, czyli że nadwyżka kobiet powinna wynosić okragło 700.000. Tymczasem w istocie pozostało tylko 23 miliony 800 tysięcy mężczyzn, za to aż

26 milionów kobiet, tak że ich nadwyżka wzrosła na 2 miliony 200 tysięcy. Przed wojną na 1000 mężczyzn wypadło 1,027 kobiet, a dziś przypada 1,092 kobiet.

Jednakże w tych cyfrach objęci zostali mężczyźni i bardzo starzy i bardzo młodzi którzy niewyginęli na wojnie, jeżeli więc weźmiemy stosunki w granicach wieku od lat 20 do 50, to otrzymamy na 1000 mężczyzn już 1210 kobiet, a ten stosunek przedstawi się wprost zastraszająco, jeżeli weźmiemy wiek najbardziej nadający się do małżeństwa: od 20 do 30 lat co tu spotykamy się z proporcją 1000 mężczyzn na 1315 kobiet czyli na 3 mężczyzn 4 kobiety.

Ten stosunek znacznie się pogarsza jeżeli zważymy że z pozostałych przy życiu mężczyzn w tej granicy wieku jest wielu tak okaleczonych lub dotkniętych takimi chorobami że nienadaje się do małżeństwa. A jeszcze trzeba pamiętać, że to cyfry na całe Austro-Węgry, tak, że jeżeli je zredukujemy do samej Galicji, z pewnością otrzymamy wynik, że w wieku lat 20 do 30 na 2 zdolnych do małżeństwa mężczyzn w Galicji wypadają 3 kobiety. Zatem co trzecia panna jest skazana na celibat, o ile nieuda się jej sięgnąć — poza granice właściwego jej wieku wśród mężczyzn lub poza granice Galicji.

Rządy Wilhelmskie w Korfantówce.

Przez dziesiątki lat walczył proletarijat w Niemczech a w szczególności proletarijat polski przeciw ograniczeniom prawa o stowarzyszeniach. Pierwszą też więc były zasługą Rządu rewolucyjnego, gdy zaraz na wstępie swego panowania zniósł to prawo wyjątkowe, prawo kagańcowe.

Jako polscy socjaliści na Górnym Śląsku nie mamy wprowadzić jeszcze swobodnego prawa zebrań i stowarzyszeń, ponieważ się nas Niemcy boją i pragną nasz ruch sztucznie powstrzymać. Spodziewaliśmy się atoli, że Polacy brzydzić się będą podobnymi praktykami. Omyliliśmy się niestety, w Korfantówce panuje wsteczność i reakcja. Ddszedł nas bowiem następujący ciekawy dokument:

Poznań, dnia 16 lipca 1919.

Prezjdum Policji.

3556/19 III.

Na mocy istniejącego i dotychczas tutaj obowiązującego § 3 ustaw o stowarzyszeniach proszę w przeciągu 10 dni o podanie dokładnego spisu członków zarządu tej partii i ich mieszkań.

w. z.

Dr. St. Krzyżankiewicz.

Do

Zarządu Socjalno-demokratycznej Partii

Na ręce W. Pana Maszuszewskiego

Poznań

ulica Glinki 4.

Nasi towarzysze w sejmie Warszawskim, winni pana Korfantego i spółkę pouczyć, że Poznań należy już do Polski i że niewolno Polski kompromitować podobnem wstecznictwem.

Przegląd polityczny.

Proklamacja Ligi Narodów.

Z Paryża donoszą: Uroczysta proklamacja Ligi Narodowej odbędzie się w październiku. Jeżeli do tego czasu senat Stanów Zjednoczonych zatwierdzi pokój i przyjmie projekt Ligi, wtedy Wilson przybędzie na uroczystość proklamacji do Europy i przewodniczyć będzie na pierwszym posiedzeniu które odbędzie się w Genewie.

Za Alzację Galicja.

(Z tajników dyplomacji.)

Były ambasador niemiecki w Wiedniu opłaska, że w kwietniu 1917 minister hr. Czernin radził cesarzowi Karolowi, ażeby za każdą cenę starał się o pokój, bo Austrija była zupełnie wyczerpana.

Aby Niemcy skłonić do ustepliwości, Czernin radził Austrii wycofać się zupełnie z Polski, oddać Polsce Galicję i zapewnić Niemcom wyłączny wpływ w Polsce. Za to Niemcy miały Francji odstąpić Alzację i Lotaryngję. Główna kwatera niemiecka nie zgodziła się jednak na to.

Niemcy a odbudowa Francji.

Do Wersalu wyjechała niemiecka komisja, składająca się z zastępców pracodawców i pracowników, celem dokończenia pertraktacji w sprawie odbudowy zniszczonych terenów francuskich.

Biliński ministrem skarbu.

Paderewski, wracając z Paryża do Warszawy, odwiedził w Wiedniu dr. Bilińskiego i ofiarował mu urząd ministra skarbu. Dr. Biliński zgodził się, uznając, że to jest w obecnych warunkach jego obowiązkiem.

Odrzucenie prawa głosowania kobiet w Francji.

Komisja dla sprawy głosowania kobiet w senacie francuskim nie zatwierdziła przyjętej przez Izbę posłów ustawy o prawie wyborczym dla kobiet.

Potępione szkodniki.

We czwartek 24. 7. 19. strajkująca załoga kopalni „Fuerstengrube“ zawołała organizację, aby ich się zapytać, czy robotnicy muszą pracować z takimi ludźmi, którzy dotychczas przy „Grenzschutz“ lud polski prześladowali, ścigali i krzywdzili. Tam wróciło trzech urzędników, a załoga ich wyprosiła za wrota.

Oberdyrektor Pistorius kazał zaraz wywieść ukaz, że 4 członków załogi należał natychmiast wywalić z pracy, a całej załodze za 14 dni da papiery i kopalnię zastawi, skoro załoga nie przyjmie „grenschucu“ i nie będzie pracować od 6 do 1 i pół. Sprowadzono też zaraz całą masę wojska na kopalnię.

Z Centralnego Zw. Z. P. dwugodzinny referat w cechowni wygłosił tow. Adamek, a potem załoga przyjęła jednogłośnie następujące zdanie referenta: Czwórka współpracownicy stale podpisuje razem ze Zjednoczeniem uchwały krzywdzące robotników. Zarząd Zjednoczenia ma jaknajprędzej wywalić posiedzenie ze związkami pracodawców „grenschuc“, o zarobki i o czas pracy — bo to, co czwórka podpisywała tak długo jest nieważne, dopóki CZZP. do układów nie zostanie powołany, choć ma dziesięć tysięcy członków.

Hirszdunkerowcy i „chrześcijanie“ mają ze czwórki być wykluczeni, bo tu już żadnych członków nie mają. Socjaliści z niemieckich „ferbandów“ mają przestąpić do CZZP., bo tu na polskim G. Śląsku dla hakatystów i szkodników sprawy robotniczej już miejsca nie ma.

Zjednoczenie ma natychmiast żądać przyjęcia CZZP. do „współpracy“ (jak tego żądali wszyscy mężowie zaufania na konferencji Zjednoczenia Zaw. Po. z całego Górnego Śląska). Jeżeli zarząd Zjednoczenia tego nie zrobi zaraz, i nie uporządkuje na nowo spraw robotniczych po kopalniach i hutach w myśl dzisiejszego wykładu tow. Adamka, wtedy członkowie Zjednoczenia kopalni „Fuerstengrube“ przestąpią do Centralnego Z. Z. P. i zawezwią wszystkie inne filje Zjednoczenia by to samo zrobiły.

Żałoga przedzej do pracy nie zjedzie, póki Wolf, Woźniok, Kostyra i Wybraniec (wszyscy członkowie Z. Z. P.) do pracy nie zostaną przyjęci i wypowiedzenie wszystkim nie zostanie cofnięte.

Starzy urzędnicy, muszą pozostać na swoich miejscach, a ci, co byli dotychczas przy „grenschucu“, mają kopalnię na zawsze opuścić, bo ich prowokacyjne zachowanie się byłoby wiecznem powodem niepokoju na kopalni.

Umowa, jaką podpisał „Metallarbeiterverband“ dla fachu maszynowego i rzemieślników, jest nieważną, bo ci o górnictwie nie mają pojęcia i podpisali warunki jeszcze gorsze, jak dla górników. Z tego powodu metalowcy i maszyniści przestępują do związku polskiego; a ten ma na nowo uregulować zarobki ze związkiem pracodawców.

Murarze kopalniarni też przestępują do CZZP., bo Bauarbeiterverband ich sprawy zupełnie zabagnił i nieuporządkował.

Tak samo i dla robotników wierzchołowych, dla stróżów i woźnych muszą się wydziały i związki polskie ze wszystkich sił starać o wyższy zarobek, bo za 8 do 12 mk. nikt rodziny wyżywić nie może.

Organizację winny przeprowadzać rewizję książek, bo z nieorganizowanymi ludźmi załoga pracować nie chce.

Precz z organizacjami hakatystów niemieckich, a niech żyje polski ruch zawodowy na G. Śląsku — taki był nastrój całego zebrania. Niech się to hasło rozlega na całym G. Śląsku, bo przedzej tu spokoju w przemyśle nie będzie. Zarząd Zjednoczenia niech sobie tę przestroję głęboko zapisze w pamięci, by się do reszty nie utopił w bagnie hakatystycznym ze swoimi przyjaciółmi.

Korespondencje.

Zależe. W środę dnia 23 lipca sprzedała kopalnia „Kleofas“ margarynę po 3 marek funt. Ludność zaleśka z tego powodu się słusznie oburzała, bo ta margaryna jest krajowa, którą zapewne jacyś szieberzy na drodze nieprawnej w swe ręce dostali.

Przewodniczący rady robotniczej zwrócił „Staatskomisarjatowi“ na to uwagę i żądał, aby zmusić kopalnię do znizenia cen. Tego atoli dr. Gotthilf nie zrobił, oświadczając, że jeżeli kopalnia tak drogo tą margarynę płaci, to nie można żądać od niej, aby taniej sprzedawała. Komisja żywnościowa z kopalni także energicznie żądała znizenia cen, ale pan asesor z kopalni oświadczył, że robotnicy mogą tak drogo płacić, bo ten zarobek na to starczy. Tę okazję chciał jeden Loefflerowiec górnik Lewack wykorzystać i podburzyć nasze kobiety przeciw tow. Juchelkowi, że on kopalnię nakłonił do kupna tej margaryny i że miał przed zarządem kopalni mówić: „ludzie się będą jeszcze bić o tą margarynę“. Naturalnie, że tow. Juchelek zdołał te kłamstwa zażarować a na zebraniu załogowym się z temi podburzaczami w porządku obrachuje.

„Gazeta Robotnicza“ winna być w każdej chacie robotniczej!

Pismo nasze wychodzi wprawdzie tylko trzy razy tygodniowo, lecz materiał nasz jest obfitszy niż w wielu pismach codziennych, które ludzi karmią czczą strawą. Zadowoleni komunikujemy już dzisiaj naszym zwolennikom, że z dniem 1-go września zaczniemy

„Gazetę Robotniczą“

wydawać codziennie. Agitujcie więc towarzysze już teraz energicznie na miesiąc sierpień, abyśmy wydawanie pisma codziennego mogli rozpocząć tak, abyśmy nie mieli żadnych deficytów.

„Gazetę Robotniczą“

wskrzesiliśmy groszami i pracą naszych towarzyszy robotników i starajmy się o to, aby ją teraz, przy zamianie na pismo codzienne utrzymać ilością abonentów, bez dalszych ofiar nadzwyczajnych.

Do dzieła więc towarzyszy i towarzysze!

Z towarzystw.

Mysłowice. W środę 23. bm. odbyło się tu zebranie członków CZPP. i PPS. Zebranie zagał tow. Lorenz i udzielił głosu tow. Binińskiewiczowi do referatu o położeniu politycznym. Drugi referat wygłosił tow. Drózdka. Wywody obu referatów były tak wspaniałe, że wszyscy obecni tow. bardzo się cieszyli i oklaskami referaty zakończono. Tow. B. upominał wszystkich tow., którzy jeszcze nie wpłacili na fundusz wyborczy, aby się zastosowali i jak najprędzej swój obowiązek spełnili. W dyskusji zabrał głos tow. K. Lorenz i upraszał wszystkich członków, aby jak najwięcej agitowali za naszą „Gazetą Robotniczą“, gdyż jest dużo jeszcze takich, którzy wolą wspierać niemieckie germanizatorskie szmaty. Teraz zabrał głos tow. Kokot ze Szupny i zgodzono się na jego wywody, przyjmując następującą rezolucję i prosimy wszystkie inne załogi kopalni tę rezolucję jednogłośnie przyjąć i jaknajprędzej odpowiedni wniosek stawić:

„Zorganizowana załoga kopalni Mysłowickiej i to Mysłowice i Słupna - Brzeskowie stawiamy energiczny protest, nie uznając podpisanych dotychczasowych układów z związkiem pracodawców i zjednoczonymi związkami zawodowymi i domagamy się, aby natychmiast nasz CZPP. był zaproszony do dalszych układów.“

Do głównego zarządu:

„Stawiamy odpowiedni wniosek, aby naszym domaganiem zawiadomić poszczególne filje, od których się spodziewamy poparcia naszego słusznego żądania.“

Jeszcze raz zabrał głos tow. Lorenz. Potem trzykrotnym okrzykiem na cześć CZPP. i PPS. zamknięto zebranie. — Do kółka śpiewackiego dało się zapisać 50 członków i członkiń. Do CZPP. przystąpiło 12 członków z Zjednoczenia Z. P. a do PPS. przeszło 20 członków. Na poparcie założenia kółka śpiewackiego złożyli nasi członkinie i członkowie razem 33,00 mk., za co im serdecznie dziękujemy.

Nowe Hądky. W niedzielę 20. bm. odbyło się tutaj zebranie PPS. pod przewodnictwem Kussa z Król. Huty. celem założenia nowej filji naszego towarzystwa namiejscu. Do zarządu zostali obrani tow.: Stoszek, prezes; Cyba, skarbnik; Zajonc, sekretarz; Szkubac, rewizorem. Tow. Wróbel miał wykład na temat: „Co wiemy o dawnej Polsce“. Przemawiali w dyskusji tow.

Kuss, Płaczek i Stoszek. Po wstępie kilku nowych członków do CZPP. i do PPS. zebranie zamknięto okrzykiem na cześć niepodległej Polski. Sekr.

Bykowina. W niedzielę odbyło się tu zebranie PPS. Tow. Czajor referował o sprawach robotniczych i socjalistycznych. W dyskusji przemawiał jeden członek z Zjednoczenia. Trzykrotnym okrzykiem na cześć PPS. zamknięto zebranie. Sekr.

Charlottenhof. W niedzielę dnia 27-go lipca r. b. zwołaliśmy zebranie członków CZPP. i zarazem PPS. na sali p. Herba. Tow. Stebel zagał zebranie o godz. 2 i pół i udzielił głosu tow. Wiechulowi. Referat był bardzo wzbudzający i w wszystkich zebranych zadowolili. Przedstawił nam w przeszło godzinny wykładzie bardzo dobitnie, jak to niemiecki socjalizm pracuje do dziś dnia na korzyść kapitalistów. (W dyskusji daje nam tow. Kolloch jasny pogląd o przyszłości Polski, o sprawach politycznych i gospodarczych. Ażeby do kasy lokalnej jakiś silniejszy fundusz zebrać, uchwalono na zebraniu 20 fen. znaczki za lipiec. — Spotkał tu nieszczęśliwy wypadek na kopalni jednego z naszych towarzyszy, który według ustawy nie otrzyma wsparcia, więc zebrano od członków na ten cel 17,65 mk., z kasy lokalnej dodano 22,35, razem 40 marek, za co wam towarzysze serdecznie dziękuje. Zebranie zamknięto okrzykiem: „Niech żyje PPS. i CZPP.“ Sekr.

Charlottenhof. Sprawozdanie kasy PPS. z II-go kwartału 1919.

Dochód:	
Pozostałość z I-go kwartału	7,10 mk.
160 znaczków po 50 fen.	80,00 "
6 " po 25 fen.	1,50 "
18 wstępnych po 50 fen.	9,00 "
	razem 97,60 mk.

Rozchód:	
80 % do kasy okręgowej	72,40 mk.
10 % podkasjerom	9,05 "
Portorja	1,15 "
Delegat na Zjazd Partyny PPS.	
20 kwietnia 1919	10,00 "
Stan kasy	5,00 "
	razem 97,60 mk.

Mainka, sekretarz.

Orzegów. W piątek, 18-go bm. o godz. 5-tej po południu odbyło się zgromadzenie PPS. i CZPP. na którym tow. Rumpel referował o sprawach politycznych i gospodarczych. Zebrani byli z pouczających wywodów referenta bardzo zadowoleni. W dyskusji przemawiał tow. Heda na ten sam temat. — W końcu zebrania założono jeszcze osobną sekcję metalowców na naszą filję, ponieważ dużo członków od niemieckich metalowców do nas przesąpiło. Będzie to II filja, oddział metalowców. Zarząd wybrał z następujących towarzyszy: Edward Chmal, przewodniczący, Ludwik Greinert, kasjer, ul. Bytomska 24, Teodor Schmidt, rewizor, ulica Bytomska 16.

Miechowice. W niedzielę, dnia 20 bm. odbyło się zebranie członków CZPP na którym wygłosił tow. Rybicki referat o podstawach i znaczeniu organizacji. Zebrani byli referatem żywo zainteresowani i brali udział w dyskusji. W rozmaitościach, omawiano pomiędzy innemi i obecnie palącą kwestję niedotrzymania zobowiązań kapitalistów górnośląskich względem klasy pracującej i dalsze tegoż następstwa. W końcu zdał tow. Franki sprawozdanie z obrotu w naszej filji.

Niem. Piekary. W niedzielę, 13 lipca odbyło się u nas zebranie CZPP. Tow. Kubitzek wygłosił nam bardzo pouczający referat i zachęcał, żeby wszyscy do naszego związku wstępowali. W dyskusji przemawiało kilku towarzyszy. Potem się odbył wybór podkasjerów; na Szarlej wybranym został tow. Baboń w Szarleju, nu Piekary zaś tow. Konstanty Widera. Do związku wstąpiło kilku nowych członków.

Podlasie. W niedzielę 20. bm. odbyło się u nas zebranie członków C. Z. P., na którym znowu nie nadesłano nam referenta. Nasi towarzysze dali sobie jednak radę. Przewodniczący udzielił głosu tow. Hujowi, który w dobitnych słowach przedstawił zebranym towarzyszom dzisiejsze położenie robotnicze na Górnym Śląsku. W końcu zobowiązali się do agitacji za CZPP.

Tychy. Na naszym zebraniu CZPP. w niedzielę 20. bm. miał tow. Borys bardzo pouczający referat o sprawach najbardziej robotnika interesujących i wszyscy byli bardzo zadowoleni. Następnie omawiano jeszcze rozmaite sprawy, szczególnie agitację za „Gazetą Robotniczą“ i CZPP. Na członków wstąpiło dwunastu. Po zebraniu zabawiliśmy się wspólnie do 1 w noc.

Plawniowice. Coraz to więcej oświeca się lud roboczy i organizuje się w czyste robotniczych partjach. Na ostatnim naszym zebraniu referował tow. Bobek o sprawach robotniczych, wskutek czego wstąpiło do partji PPS. 26 członków i jeszcze większa ilość do CZPP. Na cześć wolności polskich ziem i PPS. zamknięto zebranie.

Labęty. Ostatnie nasze zebranie odbyło się tu w niedzielę w południe. Już przy kazaniu rozpoczął ksiądz nasz niestychaną reklamę dla socjalistów, nazywając ich złodziejami. Zebranie, na które przybyła większa ilość robotników, otworzył f. Bobek i udzielił głosu tow. Rybickiemu do referatu. Przyjemność sprawiało słuchać wywodów tow. Rybickiego. Po referacie przemawiał tow. Bobek o programie naszym, odpierając zarzuty księdza, że mieliśmy również złodziei w innej szacie, jak np. ksiądz Macocha. W dyskusji okazało się, że narodowcy nasi przybyli na zebranie w zamiarze rozbicia go, co nam to wszyscy potwierdzają, wskutek czego zamknięto zebranie. W tem uwidoczniła się owoc zasianej nienawiści przez naszych księży, mimo tego, że papież w ostatnim rozporządzeniu swoim wzywa księży do zaniechania tej walki. Walka ta przynosi nam tylko kolęczyć, gdyż kilku nowych członków wstąpiło do naszego towarzystwa.

Z rady robotniczej w Zależu.

Na posiedzeniu rady robotniczej w dniu 26. 7. omawiano pomiędzy innemi również sprawę dostarczania żywności polskiej przez pana Pecla. Jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

„Rada robotnicza gminy Zależa protestuje przeciwko odrzuceniu oferty na dostarczanie żywności, z powodów politycznych. Dalej protestuje przeciwko wywożeniu taborów kolejowych, ponieważ przez to tamuje się wolny handel i zmniejsza produkcję.“

Mały feljeton.

Na marginesie.

...Ze obszarnikami z „Małopolski“ (w której dużo jednak jeszcze zostało specjalnego, czarno - złotego habsburskiego - austriackiego „sznytu“), grubo się nie podobą uchwalony świeżo w Sejmie projekt reformy rolnej, że hr. Stanisław Tarnowski na ten „tromtadracki“ pomysł przymusowego wywłaszczenia, przewraca się w podziemiach grobów rodzinnych, że stary, zaściankowy sługus krakowskiej stańczykierji „Czas“, zrzędzi na to, mamrocze coś tam bejsilnie pod nosem, to wszystko było do przewidzenia i odbywa się według programu.

Ale że w tych 182 głosach przeciwników uchwalonego projektu, jakie Lu-endecka trudem zdołała wyskrobać z Sejmu, wśród tej obszarniczo - księżo - profesorskiej załogi Okopów św. Trójcy reakcji, znalazło się jednak tyle głosów obalamuconych, ogłupionych przez Głabińskich, naszych posłów włościańskich, to jest prawdziwie smutne, i nad tem tylko boleć można.

Jeżeli podejmiemy myśl Konopnickiej, która śpiewała przed laty o Polsce, że „jeszcze panna młoda nie jest gotowa“ (rozumie się, do dziejowych, ciężkich zadań, które przed nią wówczas stały), to dojdziemy do smutnego wniosku, że i dziś dużo jeszcze brakuje do tego, żeby „panna młoda była gotowa“, chociaż historia nie czeka i wielkim głosem woła na ludzkość: „Naprzód!“, tak jak ów głos, idący jakby z Wieczności, na Żyda-Ahaswera!

Żeby się trochę rozweselić po tych smutnych refleksjach, rzucmy okiem na „Kartkę ulotną“ nieporównanego Wuera z „Kurjerka“, p. t. „Morgentau“. Boki można zerwać, doprawdy, ze śmiechu, patrząc, jak biedny Metternich - (Wuer wie się, jak waż, pomiędzy chęcią hallerowskiego (a raczej endecko - dmowskiego) ucięcia brody żydowskiemu przyjacielowi Wilsona, a pocałowania go w też nieistniejącą brodę, lub nawet w co innego!

Żyd — tak! Ale jednocześnie przyjaciel, powiernik myśli wielkiego Woodrowa, którego zagalopowana Lu-endecka już zdążyła w jednym z artykułów starego, dziennikarskiego grzmota „Gazety Warszawskiej“, wynieść nad Waszyngtona! Jaka szkoda! Większy od Waszyngtona, a ma przyjaciół - Żydów! Co to musiało się dziać w owej chwili w duszy takiego Wuera! Jakich sprzecznych musiał doznawać uczuć! Jak tu teraz pogodzić cześć dla prochów Jeleńskiego, uwielbienie dla kamrata ideowego, Dymowskiego, i „Dwugroszówki“, z podziwem dla

druga i powiernika Wilsona, Morgentau, który sam o sobie wyraźnie powiada, że jest Żydem! Jeżeli dusza Wuera ma żołądek, to ów żołądek musiał wówczas doznawać kurczów! Wuer w końcu artykułu tak już zupełnie zgupiał, tak już nie wie sam, co pisze, że powiada, iż Morgentau ma „niepokojący uśmiech pięknej kobiety“...

Ale koroną tego wszystkiego jest wiadomość, która się ukazała wczoraj w dziennikach, że „książę niezłomny“ naszego kółnictwa, nasz współczesny „pan Andrzej“, „Agamemnon sam“ operetki, czy tragikomedji polskiej współczesności, dawszy przedtem Morgentau'owi odpowiedź, godną Rzymianina („jeżeli pan Morgentau ma do mnie interes, to niech do mnie przyjdzie“) przyjął go u siebie na kilkugodzinnej konferencji, na której zapewne ważyły się losy Polski, Stanów Zjednoczonych, a może i Palestyny!

O, studnio mimowolnego humoru, o, Andrzej! nasz „Pierwotwany“!*

Wacław Wolski.

*) Przed wszystkimi powołany.

Kronika.

Ceny maksymalne na sprzęt nasion olejowych w roku 1920 ustanowił rząd, jak następuje: za rzep 115 mk. za 100 kilo, za rzepak 112,50 mk., za mak 125 mk., siemie lniane 100 mk., gorczyca 90 marek, konopie 80 mk. za 100 kg. — Pewna część produkcji zostanie pozostawiona producentom, aby mogli z niej wyrobić olej dla własnej potrzeby. Rząd zachęca do hodowania powyższych płodów. Kto to uczyni, będzie miał prawo do otrzymania azotu na nawóz. Na ogół dostanie 80 kilo na hektar czyli na 4 nasze morgi.

Mysłowice. Okradziono tu na stacji wagon jadący. Złodzieje zabrali noży, widelce, łyżek, napojów itp. rzeczy za około 1000 marek.

Bytom. Na drodze z Bytoma do Wielkiej Dąbrówki napadli rabusie na woźnicę rozwożącego piwo i zrabowali mu 3000 mk.

— Cały wagon zawierający papierosy, mydło, nici, jedwab, kilka centnarów słoniny czyli szperki, kiebasy itd., przytrzymała tu policja, ponieważ towary te bezprawnie w handlu pokalnym były przesuwane.

Lagiewniki. Zwłoki nieznanego mężczyzny wydobyto znowu z pewnego stawu przy drodze z Lagiewnik do Świętochłowic.

Do zarządów towarzystwa P. P. S. i zarządów filji C. Z. Z. P.

W sprawie zebrań i referatów CZZP. prosimy się zwracać tylko do tow. Rybickiego w biurze C. Z. Z. P. ulica Fryderykowska 66 III, a w sprawach zebrań i referatów Polskiej Partji Socjalistycznej prosimy się zwracać do towarzysza Rumpfelda, ulica Ratuszowa 12 w administracji „Gazety Robotniczej“.

Chłasknięcia.

Wagon-restaurant Grzymały*).

...Wczoraj Warszawę obiegła wieść chyża, Głośna, jak wystrzał z fortecznego działła, że znowu mowę nam pisał Grzymała, W wagon-restaurant, jadącym z Paryża!...

Nie mógł powstrzymać chłop wymowy lawy

Aż się „dotrynda“, brachu, do Warszawy, Lecz, jak polityk, co do czynu płonie, Cyceironować już zaczął w wagonie!...

Jak przed pół rokiem samochodu, Znow popłynęły mu z ust strugi miodu, Ale tym razem nie monsieur Pralona Gnębiła jego wymowa szalona!...

Piłował, niby dezterter od czubków, Amerykańskich, „żywnościowych“ bubków, Chłopów, co zresztą w tej tak ciężkiej chwili

Dobrze się Polsce, brachu, zasłużyli!...

...Widzisz więc, mój ty Gambeto-Grzymało: Nie mówię „czarno“, gdy ty mówisz „biało“! Przeciwnie, za te oratorstwa fale Na cześć jankesów, bezwzględnie cie chwale!...

Tylko troszeczkę, frajerze, mnie śmieszy, że, czy wśród polskich, ojczystych pieleszy, Czy też w „misyjnej“, morowej podróży, Zawsze wóz twojej gębie Skargi służy!...

Czy to samochód, czy restaurant-wagon. Z Demostenesem gdy idziesz w paragon, Kadząc przeróżnych nacyj dżentelmenom, Wóz zawsze jest twych występów arena!...

I to cie czyni, Grzymało Wspaniały**). Jakby poprawnem wydaniem Drzymały, Co, ku łajdaków - hakatystów zgrozie, Urządził sobie apartament w wozie!...

U...Choćbyś czasami nawet mełł otręby, Nie, chłopie, dla Ojczyzny gęby!... Gdy się poczujesz w skargowskiej ochocie,

Palniesz nam jeszcze mówkę w samolocie!...

Wacław Wolski.

*) 4 lipca, w dzień „Święta Wolności“ Stanów Zjednoczonych, w wagonie restauracyjnym pociągu dyplomatycznego „Paryż-Warszawa“, p. Adam Grzymała-Siedlecki wygłosił na cześć jadących z nim Yankeeów mowę polityczną.

**) Podobnie jak we Florencji był Wawrzyniec Wspaniały, Medyceusz (Lorenzo il Magnifico).

Nasze zebrania.

W niedzielę 3 sierpnia 1919:

Hebzie o godz. 3 u p. Miarki. Ref. tow. Henkel.

Bełk (Friedrichsgrube) o godz. 3 u p. Krzyżyczka. Ref. tow. Szoltysek.

Czerwionka o godz. 6 u p. Czecha. Ref. tow. Szoltysek.

Kamień o godz. 3. Ref. tow. Gaszczyk.

Górne Łaziska o godz. 3. Ref. tow. Wittek.

Ligota o godz. 3 u p. Jacobsona.

Janów miejski o godz. 3 na sali pana Bitnera.

Siemianowice o godz. 3 u p. Kołodzieja. Ref. tow. Rumpfeld.

Fürstengrube o godz. 4 u p. Wignera. Ref. tow. Borys.

Szeroka (Timmendorf. Ref. tow. Rybicki.

Poręba o godz. 3 u p. Kurzaja. Ref. tow. Kubiczek.

Rokietnica o godz. 3. Ref. tow. Drózd.

Ruda o godz. 4 po poł.

Dąb o godz. 3 u p. Okonia. Ref. tow. Rumpfeld.

Szarlej o godz. 3 u p. Weissenberga.

Bielszowice o godz. 3 u p. Simenauera.

Czarnylas o godz. 10 u p. Danziga.

W niedzielę 10 sierpnia 1919:

Janów o godz. 3 u p. Schoenguta.

Michałkowice o godz. 4 u p. Tarbitz.

Bytków o godz. 2 zebranie, następnie koncert w ogrodzie i taniec. — Referent przybędzie.

Giszowice o godz. 10 w lokalu p. Drogiego. Referent zamówiony.

Imielin o godz. 3 u p. Szewczyka.

Król. Huta. Zebranie PPS. odbędzie się w czwartek o godz. 6 wieczorem u p. Szarfa.

Dąb. Zebranie członków P. P. S. odbędzie się w niedzielę 3-go sierpnia o 4 po poł. na sali p. Widulskiego, ul. Dębowa 27.

Laurahuta-Siemianowice. Kółko śpiewu „Wesoły Duch“ odbywa swoje lekcje od poniedziałku 28 bm. na sali p. Kołodzieja (Zwei Linden) w Siemianowicach.

Janów. Zebranie CZZP. odbędzie się 10. 8. o 3 po poł. u p. Schönguta. Referent tow. Mysior.

Bielszowice. Zebranie PPS. odbędzie się w niedzielę 3-go sierpnia o 3 po południu na sali p. Simenauera. Po zebraniu zabawa z tańcem.

Mikołów. Lekcja śpiewu odbywa się w każdy wtorek wieczorem na sali następcy Jankowskiego.

Poręba i Zaborze-Wieś. Posiedzenia Cen. Zw. Zaw. Polskiego odbywać się będą co miesiąc regularnie w niedzielę po pierwszym o godz. 3 po poł. u p. Kurzaja.

Nowawieś. Regularne posiedzenia członków Związku w każdą niedzielę po 15. w lokalu p. Breitbarta o 3 godz. po poł.

Świętochłowice. Zebranie członków odbywa się w każdą niedzielę po 15. o godz. 3 w lokalu p. Białasa ul. Schwarzwaldstr.

Godula. Towarzystwo śpiewu odbywa lekcja śpiewu każdy czwartek o godz. 4 po południu w lokalu p. Schmacke.

Lipiny. Baczość! Kółko śpiewackie Lutnia w Lipinach urządza stale w każdy piątek o godz. 6 lekcję śpiewu na salce pana Loebingra, ulica Następcy tronu. Wszystkich lubowników pieśni polskiej uprasza się o regularne uczęszczanie na lekcje.

Rozmaitości.

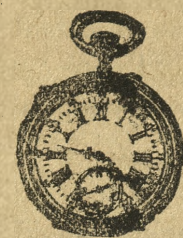
Cukier w Ameryce. Jak donosi Holenderskie biuro prasowe Radio oceniają wynik przyszłej kampanii cukrowniczej w Ameryce na 1 180 000 ton, to jest o 75 000 ton więcej, niż zbiór przeciętny od kilkunastu lat.



Pomimo wielkiego braku towarów, jesteśmy w stanie naszym Szanownym Odbiorcom bardzo bogaty wybór od najtańszych aż do najznakomitszych rodzajów przedłożyć.

Najtańsze

ściśle rzetelne źródło zakupna



wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, złotych i srebrnych towarów.

Specjalność: Najlepsze szwajcarskie zegarki męskie, damskie i zegarki narabienniki, jako to, Longines, Omega, Eterna, Audemars Freres:

J. W. C. Schaffhausen i t. d.

Wszelkie zegarki są dokładnie regulowane z piśmienną gwarancją.

Modne

pierścionki ślubne

nielutowane D. R. P. 99 299.

Wielki wybór. Ściśle rzetelna usługa.

Wielki własny warsztat reperacyjny.

N. Jacobowitz - Katowice

zegarki — klejnoty — złote i srebrne towary.

Skład zegarków przemysłu szwajcarskiego.

Telefon 1494. Ulica Grundmanna 7, Telefon 1494.

8) w domu teatru kinematograficznego „Colosseum“.



Drukarnia

Gazety Robotniczej

wykonuje

wszelkie druki jako to:

zaproszenia na wesela, zabawy, bilety, plakaty, koperty i arkusze do pisania z nagłówkami, wizytówki, rachunki, kwity, statuty i t. d. :: i t. d.

Wykonanie: szybko, gustownie :: po cenach umiarkowanych ::

Katowice, ul. Ratuszowa nr. 12.

Wydawca Józef Biniszkievicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łabętach.

Kartka do zapisania „Gazety Robotniczej“ na pocztę.

Bestellzettel.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Postamt für die Monate August, September 1919 ein Exemplar der

„Gazeta Robotnicza“

drei mal wöchentlich in Katowitz D.S. erscheinend zum Abonnementspreise von 2.00 Mk. (mit Botengeld 2.16 Mk.)

(Nazwisko i adres zamawiającego.)

Quittung.

Obige Pfg. sind heute richtig bezahlt.

den 1919

Post-Annahme.